Nr. 88. Kraków, niedziela 29 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Widoki „Wielkiego Krakowa“.

Mamy przed sobą pismo wielickiego marszałka powiatowego, osławionego Karola Czecza, do obszarów dworskich, mających się przyłączyć do przyszłego „Wielkiego Krakowa“. Pismo to jest wyrazem szczególnej „życzliwości“ szlachty dla pomysłu p. Lea, a jest tak wymowne, że przytaczamy je tu w całości:

Wieliczka, dnia 11 marca 1908. L...

Wobec sytuacyi obecnej Wydział powiatowy, jako władza czuwająca nad dobrem gmin i obszarów dworskich widzi się zmuszonym zwrócić uwagę Obszarowi dworskiemu, iż kwestya powstania t. zw. Wielkiego Krakowa i przyłączenia do niego Obszaru dworskiego nie zostanie tak rychło załatwioną. Sytuacya jest dla Obszaru dworskiego niekorzystną, gdyż Rada powiatowa, wiedząc o stanowczym zamiarze Obszaru dworskiego odłączenia się od powiatu, nie może w gminie, ani w obszarze dworskim zaprowadzić żadnych inwestycyj, zwłaszcza, że żadna ważniejsza zmiana w interesie Obszaru dworskiego nie może być wobec brzmienia umowy, zawartej dobrowolnie przez Obszar dworski z gminą miasta Krakowa, przeprowadzona bez zezwolenia Krakowa. Już obecnie, gdy rozchodzi się n. p. o sprzedaż gruntu gminnego komukolwiek z członków gminy, zarządził Wydział krajowy, by umów takich, dopóki niema zgodnego oświadczenia się miasta Krakowa, Wydział powiatowy nie zatwierdzał.

Dalej doszło do wiadomości Wydziału powiatowego, iż przyrzeczenia dane Obszarowi dworskiemu ze strony m. Krakowa, a więc obietnice kanalizacyi, oświetlenia wodociągów, brukowania i regulacyi ulic i t. p. są wszystkie nie stanowcze, oznaczające w jakim okresie czasu i co dla Obszaru dworskiego m. Kraków wykonać się obowiązuje, lecz wszystkie te przyrzeczenia mają warunek, że inwestycye przeprowadzone zostaną w życie, o ile „fundusze na to starczą“ albo „o ile c. k. Rząd da na ten cel fundusze“. Jednem słowem zastrzeżenia te unicestwiają poprostu wszystkie obietnice i właściwie Kraków do niczego się nie zobowiązał.

Z drugiej strony jedno jest pewne a mianowicie, że okręg akcyzowy zostanie rozszerzony i razem z nim spadnie na mieszkańców Obszaru dworskiego prócz wyższych podatków bezpośrednich wraz z dodatkami (które są znacznie większe od dodatków na cele powiatu) także i t. zw. podatek liniowy czyli akcyzę.

W tem miejscu wypada koniecznie wyjaśnić, że podatek liniowy czyli akcyza jest podatkiem rządowym, dzierżawionym przez gminę Kraków, kwestya więc zniesienia akcyzy nie leży w mocy miasta Krakowa. C. k. Rząd zaś nie jest skłonnym do pozbywania się dochodów.

Wyjaśnić również należy, że przez przyłączenie do Krakowa nie odpada dla Obszaru dworskiego obowiązek uiszczenia należytości konkurencyjnych kościelnych do parafii w Podgórzu. Wkońcu, wracając do treści ustępu pierwszego niniejszego pisma, zwracamy raz jeszcze uwagę Obszarowi dworskiemu, iż kwestya wcielenia go do Krakowa nie stanie się tak rychło rzeczywistością; skutkiem czego ten anormalny, wykazany, w niniejszem piśmie, szkodliwy dla gminy i Obszaru dworskiego stan, przeciągnie się długo a przez ten czas nie będzie można zaprowadzać ze strony Wydziału powiatowego żadnych inwestycyi i prócz tego gmina i Obszar dworski będą we wszystkich swych ważniejszych uchwałach krępowani zezwoleniem miasta Krakowa. Wobec tego stanu rzeczy zwraca się uwagę Obszarowi dworskiemu na to, czyby nie było wskazanem w interesie obszaru dworskiego **cofnięcie** powziętych uchwał, któremi zgodzono się na przyłączenie do Krakowa i zarazem uprasza się Obszar dworski o powiadomienie Wydziału powiatowego, jak Obszar dworski w poruszonej sprawie zamierza postąpić.

Z Wydziału powiatowego
Prezes: *K. Czecz.*

Plan p. dra Lea zacząłby się powoli rozpadać w kawały, jeżeli nie uda się go rychło przeprowadzić. Jakby zaś prezydent miasta wyglądał wobec opinii publicznej, gdyby cały „Wielki Kraków“ okazał się nieziszczalną fikcyą, o tem przyjaciele p. Czecza wiedzą dobrze...

Niepokojące objawy.

„Nowoje Wremia“ doniosło niedawno, że polscy członkowie wiedeńskiej Rady państwa zgodzili się w zasadzie na udział Polaków w projektowanym zjeździe wszechsłowiańskim. Organ czarnej seciny chwali za to Polaków i wyraża zadowolenie, że nareszcie zrozumieli, iż tylko pod patronatem Rosyi mogą coś uzyskać. W tym samym dzienniku znany polakożerca, profesor b. uniwersytetu warszawskiego Filewicz, wypowiada współczucie Polakom poznańskim i wskazuje im na Rosyę jako na jedyną orędowniczkę Słowiańszczyzny. W ostatnim numerze „Polnische Post“, organie Koła polskiego w Wiedniu, przywódca „Rosyan galicyjskich“ poseł dr M. Hlibowicki, oświadcza się z miłością dla „bratniego narodu polskiego“. Jednocześnie dowiadujemy się, że z Petersburga wyjeżdża w objazd Słowiańszczyzny niejaki prof. Wołodimirow, ażeby przygotować grunt dla zjazdu wszechsłowiańskiego, w którym mogą wziąć udział i Polacy. Jednem słowem, jesteśmy świadkami jakiejś akcyi zakulisowej, która ma na celu nie co innego, jak podreparowanie wpływów caratu wśród Słowian — wpływów, nadwątlonych wskutek wojny japońskiej i czasowego upadku systemu samowładczego. Ma się odbyć komedya polityczna, na wzór owej manifestacyi słowiańskiej w r. 1867, tym razem jednak z udziałem Polaków.

Zdruzgotana na dalekim Wschodzie polityka rosyjska szuka rekompensaty na Wschodzie bałkańskim. Cały szereg polityków rosyjskich usiłuje wznowić w Rosyi tradycye panslawistyczne i drogą zaborów na półwyspie Bałkańskim i wśród Słowiańszczyzny austryackiej odzyskać prestige mocarstwowy caratu. Bez pomocy Polaków jednakże trudno obecnie coś wskórać wśród Słowian, którzy o tyle już zmądrzeli, że nie kwapią się zmieniać skrzypiącego konstytucyonalizmu austryackiego na knut moskiewski, smagający słowiańską Polskę w zaborze rosyjskim. Otóż puszczono w ruch rozmaite środki pozyskania Polaków dla „idei słowiańskiej“.

I trzeba zaznaczyć, że w społeczeństwie polskiem (głównie pod wrażeniem gwałtów pruskich) idea rusofilstwa poczyna się krzewić, przybierając czasami wprost ohydne formy. Warto więc zwrócić uwagę na pewną robotę, prowadzoną wprawdzie pod hasłami „liberalnemi“, „wolnościowemi“ i „antysamowładczemi“, niemniej jednakże — wskutek krańcowej naiwności politycznej prowadzących ją osób — niezmiernie korzystną dla teoryi carskiej. Mam tu na myśli miesięcznik krakowski „Świat słowiański“, organ „Klubu słowiańskiego“, rozwijającego się pod kierownictwem p. Maryana Zdziechowskiego.

„Świat słowiański“ jest pismem politycznem „par excellence“ i prowadzi politykę słowiańską w imieniu społeczeństwa polskiego. „Program „Świata słowiańskiego“ — jak to można przeczytać na str. 314 ostatniego zeszytu — ma... w pierwszej linii troskę o utrzymanie Rosyi“. — „Przyłączenia Kongresówki do Austryi możebyśmy się tak dalece nie bali...“ — pisze to pismo (str. 305), ale usiłowania jego są zwrócone w zupełnie przeciwnym kierunku. Krytykując działalność biurokracyi carskiej, wypowiadając się z sympatyami dla kadetów, podkreślając fakty prześladowania polskości w zaborze rosyjskim *), „Świat słowiański“ jednakże pracuje właśnie na korzyść caratu.

W ostatnim nrze „Świat słowiański“ został zamieszczony jako artykuł naczelny „Program Wielkopolanina“, napisany, jak zapewnia redakcya przez „jednego z najwybitniejszych patryotów wielkopolskich“. Program ten posiada charakter trójzaborowy i tendencyę narzucenia rusyfikacyi tym zaborom, które jej jeszcze dotąd nie doświadczają.

Najkrócej mówi p. Wielkopolanin o Wielkopolsce. Zaznacza tylko, że: „Dla nas dzień wkroczenia wojsk rosyjskich byłby najradośniejszy w życiu“ (224) i zachwyca się faktem, że „Przy zakładaniu pewnej czytelni w Poznańskiem (prywatnej oczywiście) na arkuszach i kopertach, oraz na stemplu umieszczono obok polskich, napisy rosyjskie“ (str. 224). Plan rusyfikacyi Galicyi natomiast podaje zupełnie szczegółowy. Powiada np. „Najpierw należy język rosyjski zupełnie równouprawnić z ukraińskim w szkole, sądzie i urzędzie. Niech te gminy, które chcą, mają szkoły rosyjskie; w gimnazyach rusińskich należy urządzić paralelki obok ukraińskich rosyjskie, jeżeli się znajdą uczniowie i profesorowie chętni, na uniwersytecie należy pozostawić profesorom i docentom rusińskim do woli, czy chcą wykładać po ukraińsku lub po rosyjsku, oraz założyć katedrę języka rosyjskiego, jak istnieje ukraińskiego. Podobnie w sądach i urzędach należy tak samo używać na żądanie stron języka rosyjskiego, jak ukraińskiego. — Tak samo należy równouprawnić z językiem ukraińskim rosyjski w sejmie galicyjskim i w Radzie państwa wiedeńskiej (str. 223).

Ta dobrowolna rusyfikacya Poznańskiego i Galicyi — na razie wschodniej — ma być czemś w rodzaju łapówki dla Rosyi w Królestwie, gdzie „Należy dążyć... do tego, co przyznamy Rosyanom w Galicyi“ (str. 223). Poza tem „trzeba we wszystkich trzech zaborach, na całej ziemi polskiej, przedsięwziąć jeszcze inną akcyę. Pospolity patryotyzm u nas ma stronę odwrotną, antagonizm rosyjski... Tutaj należy rozpocząć pracę w tym kierunku, aby na miejsce tego, co nas dzieli z Rosyą, akcentować to, co nas łączy“... (str. 225). Autor artykułu w swem fanatycznem zaślepieniu idzie tak daleko, że ogłasza: „Nam nie wystarcza jednak Rosya tylko praworządna. Nadto powinna być potężna. My potrzebujemy Rosyi potężnej może jeszcze

*) „Świat słowiański“ jest w Rosyi zakazany nawet.

KAROL MARX.

Zbrodniarz podporą społeczeństwa
(Sarkazmy).

Opracowane przez Karola Marxa w brulionie, ale nie wykończone ostatecznie materyały do czwartego tomu „Kapitału“, mającego zawierać historyę ekonomii politycznej, wydał w r. 1905 z papierów pozostałych po Marxie Karol Kautsky jako osobną trzytomową książkę p. t. „Theorieen über den Mehrwerth“ (Teorye o nadwartości). W pierwszym tomie tej książki, w rozdziale o pracy produktywnej i nieproduktywnej, stwierdza Marx, że w społeczeństwie kapitalistycznem uznała ekonomia polityczna tylko tę pracę za produktywną, która produkuje towary. Klasyczny ekonomista burżuazyi Adam Smith wypowiedział to bez ogródek. Ponieważ jednak zawody takie, jak uczeni, duchowni, lekarze, oficerowie, adwokaci, kupcy, nauczyciele, urzędnicy itd. nie mogli się zgodzić ne taką teoryę, która ich poniżała do rzędu pasożytów nieproduktywnych, darmozjadów konsumujących tylko, a więc nie mających właściwie racyi bytu w społeczeństwie — przeto burżuazyjna ekonomia polityczna siliła sobie mózg nad rehabilitacyą tych zawodów, aż wymyśliła bardzo mądrą teoryę, że właściwie i one produkują towary. Mianowicie ekonomista Henryk Storch był autorem teoryi, że wszelka praca duchowa produkuje towary, i to uważał za powód do uznania jej racyi bytu. Wszystkie płody pracy duchowej skwalifikowało społeczeństwo burżuazyjne zapomocą tej teoryi jako towary, ujawniając w ten sposób jaskrawo całą degradacyę ducha ludzkiego, poniżenie jego idealnych wartości w ustroju kapitalistycznym. Marx w Manifeście komunistycznym tak scharakteryzował wpływ burżuazyi na kulturę duchową: „Burżuazya odarła z świątobliwego nimbu wszystkie dotychczas z czcią i zbożnym lękiem podziwiane czynności; lekarza, prawnika, klechę, poetę, męża nauki zmieniła w swych płatnych robotników najemnych“. Tu zaś, nawiązując do teoryi owego Storcha, demaskuje Marx z gryzącym sarkazmem, z nielitościwą ironią wewnętrzne sprzeczności świata kapitalistycznego, którego zgniliznę moralną chłoszcze dotkliwie w szeregu zjadliwości subtelnych, a ostrych jak żądła. Znakomity ten ustęp satyryczny, rzucony na papier od ręki, w brulionie, nieopracowany do druku, a jednak ujawniający wprost klasycznie wszystkie zalety stylu Marxa, podajemy poniżej w przekładzie.

E. H.

Wedle Storcha produkuje lekarz zdrowie (ale i chorobę), profesorowie i pisarze oświatę (ale i obskurantyzm), poeci, malarze i t. d. smak (ale i brak smaku), moraliści i t. d. obyczajność, kaznodzieje kult religijny, praca monarchów bezpieczeństwo i t. d. Równie dobrze można powiedzieć, że choroba produkuje lekarzy, głupota profesorów i pisarzy, brak smaku poetów i malarzy, nieobyczajność moralistów, zabobon kaznodziejów, a powszechny brak bezpieczeństwa monarchów. Ta maniera mówienia na seryo, że wszystkie te czynności, te usługi produkują rzeczywistą lub imaginowaną wartość użytkową, powtarza się u późniejszych i ma ona na celu dowieść, że są oni produktywnymi robotnikami w rozumieniu Smithowskiem, to znaczy, że bezpośrednio produkują nie produkty *sui generis,* lecz produkty pracy materyalnej, a zatem bezpośrednio bogactwo. U Storcha nie znajdujemy jeszcze tego idyotyzmu, który się zresztą rozkłada na dwa momenty:

1. iż rozmaite funkcye w społeczeństwie burżuazyjnem wzajemnie się warunkują;
2. iż sprzeczności w produkcyi materyalnej stwarzają konieczność istnienia nadbudowy warstw ideologicznych, których działalność, dobra czy zła, dobrą jest, bo konieczną;
3. iż wszystkie funkcye są w służbie kapitalisty, wychodzą jemu na „dobre“;
4. iż nawet najwyższe produkcye duchowe tylko w ten sposób winny być uznawane i tem przed burżujem usprawiedliwiane, że się je fałszywie przedstawia jako bezpośrednich producentów materyalnego bogactwa i że się tego fałszywie dowodzi.

* * *

Filozof produkuje idee, poeta wiersze, pastor kazania, profesor podręczniki itd. Zbrodniarz produkuje zbrodnie. Jeśli się ktoś bliżej przyjrzy związkowi tej ostatniej gałęzi produkcyi z całością społeczeństwa, wyzbędzie się wielu przesądów. Zbrodniarz produkuje nietylko zbrodnie, lecz także prawo karne, a tem samem i profesora, który ma wykłady o prawie karnem, i nadto jeszcze nieuchronny podręcznik, w którym tenże sam profesor wykłady swoje rzuca jako „towar“ na targ powszechny. Przez to dokonywa się pomnożenie bogactwa narodowego, nie biorąc już wcale w rachubę prywatnej przyjemności, którą — jak nam opowiada kompetentny świadek, profesor Roscher — rękopism podręcznika sprawia samemu autorowi.

Zbrodniarz produkuje dalej cały aparat policyjny i karno-sądowy, siepaczy, sędziów, katów, przysięgłych itd., a wszystkie te rozmaite gałęzi przemysłu, które stanowią tyleż kategoryj społecznego podziału pracy, rozwijają rozmaite zdolności ducha ludzkiego, stwarzają nowe potrzeby i nowe sposoby ich zaspokojenia. Same tortury dały sposobność do najkunsztowniejszych wynalazków mechanicznych, a w produkcyi narzędzi tortur zatrudnionych było mnóstwo szanownych rękodzielników.

Zbrodniarz produkuje wrażenie, częścią moralne, częścią tragiczne, jak dla kogo, i w ten sposób wyświadcza „usługę“ falowaniu moralnych i estetycznych uczuć publiczności. Produkuje on nietylko podręczniki prawa karnego, nietylko kodeksy karne i tem samem też prawodawców karnych, lecz także sztukę, literaturę piękną, powieści, a nawet tragedye, czego dowodzą nietylko „Wina“ Müllnera i

bardziej od Rosyan samych. Dlatego winniśmy bezzwłocznie pracować nad odrodzeniem Rosyi bez względu na ucisk i krzywdy“ (str. 223).

Nie chcemy imputować „Światu słowiańskiemu“, ani jego współpracownikom pobudek brudnych. Jednakże głupota polityczna bywa niekiedy takąż samą zbrodnią, jak i świadome działanie na szkodę społeczeństwa. To też musimy zwrócić baczną uwagę na pokątną propagandę moskalofilstwa, prowadzoną z niemałym nakładem energii od dłuższego już czasu.

L. Pł.

Amerykańskie dzieło o caracie.

Znany w Ameryce publicysta William English Walling został wysłany przez pewne pismo amerykańskie do Rosyi dla dokładnego rozpatrzenia się w stosunkach politycznych tego państwa. Walling przebył w Rosyi dwa ostatnie lata (1906 i 1907), był raz uwięziony, lecz rychło uwolniony. Zebrał on obfity materyał i obecnie przygotowuje do druku o polityce carskiej dzieło, które ma się ukazać równocześnie w języku angielskim i francuskim. Jeden z rozdziałów, o caracie i carze Mikołaju II. wydrukowało już wymienione pismo tygodniowe, które ma przeszło pół miliona czytelników.

Walling jest nam dobrze znany. W przejeździe do Rosyi, był w Krakowie i przyszedł do redakcyi „Naprzodu“. W rozmowie, którą mieliśmy z nim, przekonaliśmy się, że jest przyjacielem naszego narodu i że sprzyja ruchowi socyalistycznemu. Piękny, silny, pełny energii mężczyzna — wywarł na nas bardzo dodatnie wrażenie.

W artykule, o którym mowa, wykazuje, co już dawniej był uczynił znakomity dziejopisarz francuski Michelet, że treścią caratu rosyjskiego jest t e r o r. Siła tego rządu nie tyle przejawia się w energicznem i szybkiem działaniu, ile w rzucaniu postrachu przez użycie środków gwałtownych i krwawych.

Typowym takim carem był w szesnastem stuleciu Iwan Groźny. Wypędził on Tatarów i powiększył obszar carstwa więcej niż w dwa razy. Lecz równocześnie wszelkie przejawy samodzielności w narodzie gniótł niemiłosiernie. Demokratycznym miastom Nowogorodowi i Pskowowi nietylko odebrał wszelki samorząd, lecz przez pięć tygodni wyprawiał tam orgie mordercze. Kroniki ówczesne podają, że w jednem z tych miast na jego rozkaz wymordowano 60.000 ludzi, zarówno mężczyzn, jak kobiet i dzieci.

Takimże terorystą w swoim despotyzmie był i Piotr, zwany Wielkim. Dla potęgi carstwa zrobił on bardzo wiele, lecz życie ludzkie nie miało dla niego żadnego znaczenia. Dla wybudowania Petersburga poświęcił on tyleż istnień ludzkich, ile ich poświęcił Iwan Groźny dla zburzenia Nowogrodu.

Terorystą mniej okrutnym, lecz więcej dziwacznym od poprzednich, był także car Paweł. Chodziło mu przedewszystkiem o to, ażeby poddani bali się go, drżeli przed nim ze strachu.

Tradycya ta terorystyczna wpływała na urabianie się charakterów wszystkich późniejszych carów. W najłagodniejszym z nich, Aleksandrze I., przejawia się nawet usposobienie terorystyczne, zwłaszcza w późniejszych latach jego panowania. Mikołaj I. był to terorysta z przekonania. Aleksander II. chciał był naśladować I-go, lecz nawyknienie do wzorów terorystycznych wprowadziło go ostatecznie na krwawą drogę mordowania ludzi. Aleksander III. był to tępy i ograniczony terorysta.

Zdarza się często słyszeć — powiada autor — że Mikołaj II. sam przez się nie jest złym człowiekiem, lecz jest bezsilnym wobec wielkich książąt, wobec swego otoczenia, wobec silnych prądów reakcyjnych. Autor stanowczo temu zaprzecza. Jest on z usposobienia i z upodobania terorystą. Okazuje on największą życzliwość tym, co nie wahają się mordować ludzi. Otacza swą łaską czarnosecińców i pogromszczyków. Kaulbars, Skałłon, Herschelman, Meller-Zakomelski panują samowładnie, z zupełnem zaufaniem cara, w Odessie, w Polsce, w Moskwie, w prowincyach nadbałtyckich.

Autor przytacza liczne fakty, świadczące o usposobieniu terorystycznem cara.

Książe Urussow, który był gubernatorem w Besarabii, jest tego przekonania, że największa odpowiedzialność za dokonane w tym kraju pogromy spada na cara. Gdyby głośno je był potępił, natychmiastby ustały. Lecz car tego uczynić nie chciał. Wyrwało mu się nawet, że to chodzi przecież o żydów. Następnie się okazało, że jest wrogiem nie samych tylko żydów, lecz także Polaków, Ormian, Finlandczyków, Łotyszów, Litwinów, słowem prawie trzeciej części swych poddanych.

Pewny książe rosyjski, człowiek uczciwy, umiarkowany, mający odwagę cywilną, z oburzeniem opowiadał carowi o morderstwach, dokonanych w Białymstoku przez żołnierzy i policyę, i zakończył temi słowy: „Takie rzeczy nie powinny się dziać. Jest to źle!“

Car długo milczał, wreszcie odezwał się: „Prawda, jest to źle... jest to źle. Lecz cóż począć? Przecież to są republikanie i rewolucyoniści“.

I czyim wrogiem car wreszcie nie jest? Robotnicy, chłopi, młodzież ucząca się, kadeci — to wszystko jego wrogowie, których trzeba zgnieść i pognębić wszelkimi środkami. Opierając się na małej liczbie arystokratów i większych właścicieli ziemskich, na biurokracyi i na wojsku, prowadzi on walkę z całą ludnością — można powiedzieć — swego państwa.

Liga czarnosecińska szczególnie jest protegowana przez cara. Kiedy Stołypin przedstawił carowi, że w tej lidze 60% jest zwykłych kryminalistów, car podpisał na tym raporcie: „Liga ze wszystkich stronnictw jest najbardziej oddana i pożyteczna rządowi. Trzeba więc być cierpliwymi i dać im czas do poprawy“.

Niedość uspokoić, trzeba steroryzować ludność, aby się jej na zawsze odechciało buntować. Takie jest zdanie cara.

Pewnemu oficerowi, który zdawał sprawę, że mu się udało prawie bez przelewu krwi uspokoić wzburzoną ludność, car po długiem milczeniu rzekł: „źleś postąpił, za mało było zabitych“. To samo powiedział pewnemu generałowi, który na Kaukazie łagodnymi środkami przywrócił spokój. „Trzeba było w każdym razie strzelać — mówił car — trzeba było zabić buntowników!“ Generała Suboticza, który będąc gubernatorem w Turkiestanie utrzymywał spokój zapewnianiem, że car dotrzyma swej obietnicy z dnia 30 października, Mikołaj nie chciał nawet wysłuchać. Dano mu dymisyę, a kiedy żądał, by oddano go pod sąd wojenny, z rozkazu carskiego zakomunikowano mu, że nie użył koniecznych środków do poskromienia buntu.

„Mikołaj II — powiada autor — jest zbrodniarzem w przekonaniu swego narodu. Wszędzie, we wszystkich klasach, pomiędzy bogatymi i ubogimi, w miastach i na wsi, u ludzi wykształconych, u zawodowców rozmaitych, u popów, wszędzie panuje to przekonanie, że na carze ciąży ogromna część odpowiedzialności w tej potwornej organizacyi zbrodni i grabieży, która się nazywa rządem rosyjskim, i że car nie jest ani lepszym, ani gorszym od swoich poprzedników, i że nie można też niczego się spodziewać od późniejszych carów — bo carowie są wytworem caryzmu, a więc należy doszczętnie wytępić takowy“.

„Zbójcy“ Schillera, lecz także „Edyp“ i „Ryszard III“. Zbrodniarz przerywa monotonię i powszednie bezpieczeństwo życia mieszczańskiego. Chroni je tem samem przed stagnacyą i wywołuje owo niespokojne naprężenie i ruchliwość, bez których stępiłby się nawet bodziec konkurencyi. Dodaje w ten sposób podniety siłom produkcyjnym. Gdy z jednej strony zbrodnia odciąga część nadliczbowej ludności z rynku pracy i przez to zmniejsza konkurencyę między robotnikami, do pewnego punktu zapobiega spadaniu płacy roboczej poniżej minimum, z drugiej strony walka ze zbrodnią absorbuje inną część tejże ludności. Zbrodniarz wkracza w ten sposób jako jedno z owych naturalnych „wyrównań“, które stwarzają należyty poziom i otwierają całą perspektywę „pożytecznych“ gałęzi zatrudnienia. Aż do szczegółów można wykazać wpływy zbrodniarza na rozwój siły produkcyjnej. Czyżby kiedykolwiek zamki doszły były do swej teraźniejszej doskonałości, gdyby nie było złodziei? Czyżby fabrykacya banknotów doszła do swego obecnego udoskonalenia, gdyby nie było fałszerzy pieniędzy? Czyżby mikroskop znalazł był drogę do zwyczajnych sfer kupieckich bez oszustwa w handlu? Czyż chemia praktyczna nie zawdzięcza równie tyle fałszowaniu towarów i usiłowaniom wykrycia go, ile rzetelnej gorliwości wytwórczej? Zbrodnia coraz to nowymi środkami ataku na własność powołuje do życia coraz to nowe środki obrony i wpływa przez to zupełnie tak samo produktywnie jak strejki na wynalazki maszyn.

A gdy opuścimy sferę zbrodni prywatnej — czyżby kiedykolwiek bez zbrodni narodowych powstał był rynek światowy, a choćby tylko narody? A nie jestże drzewo grzechu zarazem drzewem poznania począwszy od czasów Adama?

Mandeville*) w swojej „Bajce o pszczołach“ (1708) już wykazał produktywność wszystkich angielskich gatunków zatrudnienia i t. d. i wogóle tendencyę tego całego argumentu:

„To, co nazywamy złem w tym świecie, tak moralne, jak i naturalne, jest ową wielką zasadą, która nas czyni istotami społecznemi, jest trwałą podstawą, życiem i podporą wszystkich przemysłów i zajęć bez wyjątku; tu oto mamy szukać prawdziwego pochodzenia wszystkich sztuk i nauk; i w tejże chwili, w którejby zło ustało, musiałoby społeczeństwo popaść w ruinę i rozprzężenie“.

Tylko, że Mandeville jest nieskończenie śmielszym i uczciwszym od filisterskich apologetów społeczeństwa burżuazyjnego.

*) Poeta angielski Bernard de Mandeville (1670 do 1733) stał się słynnym przez swoją „Bajkę o pszczołach“ („Fable of the bees“), w której grzech mianował równie koniecznym dla rozkwitu państwa, jak głód dla pomyślności człowieka, wykazywał, że pojęcia prawa i bezprawia, dobra i zła, czci i hańby są wytworami polityki, cnota filozoficzna wymysłem oszustów, a religia wynalazkiem głupców. Wychodząc z poglądu Hobbesa, że moralność polega na samolubstwie, z całym cynizmem rozwinął prawdziwe, zazwyczaj starannie maskowane, moralne zasady burżuazyjnego społeczeństwa.

Lapidarnie zostały one scharakteryzowane przez Marxa i Engelsa w Manifeście komunistycznym.

Przyp. tłóm.

W przyszłym tygodniu wyjdzie z druku nakładem „Naprzodu“ broszura:

REWOLUCYA ROKU 1848 W GALICYI.

W jej sześćdziesiątą rocznicę

napisał **Emil Haecker.**

Przegląd polityczny.

Podwyższenie podatku od spirytusu jest przedmiotem obrad zwołanej do Wiednia przez ministra skarbu ankiety. Dr Korytowski zapowiedział, że podwyższenie będzie wynosiło 50 K na hektolitrze, czyli że podatek będzie wynosił 164 K od 1 hektolitra skontyngentowanego i 140 K od nieskontyngentowanego spirytusu. Obecnie podatek wódczany przynosi 88 milionów rocznie, podwyżka ma przynieść 50·8 milionów, czyli że ten podatek pośredni przyniesie skarbowi państwa blisko 140 milionów koron rocznie.

Dr Korytowski uzasadnia ten nowy podatek tem, że potrzebuje pieniędzy na sanacyę finansów krajowych, na podwyższenie gaż oficerów, na odszkodowanie dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia, na pomnożenie parku kolejowego i na ubezpieczenie robotników na starość. W rzeczywistości jednak dodatki dla krajów (25 milionów) i gaże oficerskie (18 milionów) pochłoną całą projektowaną nadwyżkę, a na inne wydatki rząd zapewne będzie chciał szukać nowych źródeł dochodu.

Parlament w większości swej wrogi interesom ludu nie omieszka zgodzić się na to nowe obciążenie szerokich mas.

Przegląd społeczny.

Centralny zarząd związku murarzy w Austryi zwołuje na niedzielę dnia 5 kwietnia do Krakowa K r a j o w ą k o n f e r e n c y ę z a w o d o w ą wszystkich grup Związku murarzy w Galicyi i na Bukowinie.

Tymczasowy porządek dzienny konferencyi jest:

1) Utworzenie okręgu agitacyjnego.
2) Wybór komisyi okręgowej.
3) Ustanowienie sekretarza.
4) Organizacya i agitacya.
5) Wnioski.

Obrady konferencyi rozpoczną się dnia 5 kwietnia o godz. 9 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Wiślna l. 5.

Prawo obesłania konferencyi mają wszystkie grupy murarzy w Galicyi i na Bukowinie. — Bliższe szczegóły podane zostaną zarządom grup i stacyj płatniczych listownie.

Wzywa się wszystkie dotyczące grupy i stacye, aby bezzwłocznie przystąpiły do wyboru delegatów i o wyborze najdalej do dnia 31 marca zawiadomiły sekretaryat krajowej komisyi związków zawodowych w Krakowie (adres: Z Żuławski, Kraków, Wiślna 5).

Z upoważnienia i polecenia Zarządu centralnego Związku murarzy w Austryi

Z. Żuławski.

Baczność kaflarze! Z powodu braku pracy w Krakowie prosimy wszystkich towarzyszów zamiejscowych, aby w Krakowie roboty pod żadnym warunkiem nie przyjmowali. Budowniczy Peznański sprowadził materyał i stara się o tanich robotników, aby w ten sposób cennik nam obniżyć, korzystając z tego, iż w Krakowie panuje bezrobocie w naszym zawodzie.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **drugi kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Z czarnego światka.

Jak klerykali współcześni pod względem ciasnoty umysłowej fatalnie odbijają od swoich wzorów z wczesnego okresu chrześcijaństwa, można to zaobserwować na sporze, który wynikł pomiędzy proboszczem kościoła Magdaleny w Paryżu ks. Rivière, a wikaryuszem parafialnym ks. Landry.

Ów ks. Rivière pod wpływem ustawicznych gromów papieskich przeciwko „modernistom“ — dopatrzył się był modernistycznego trądu w konferencyi religijnej swego pomocnika, który roztrząsając sprawę t. zw. „grzechu pierworodnego“, wyjaśniał, iż nie dosłownie, lecz symbolicznie należy ową opowieść o jabłkach pojmować... Tymczasem ks. Rivière stanął w obronie nienaruszalności jabłek i zażądał, by Landry odwołał na następnej konferencyi swoje poprzednie twierdzenia.

Landry odmówił, powołując się na to, iż z dawien dawna wielu wybitnych teologów właśnie symbolicznie ten szczegół owocowy wyjaśniało... Rozdrażniony proboszcz nie dał się przekonać i z jednej strony sam w kościele „błędy“ swego wikaryusza sprostował, z drugiej oskarżył go o niebezpieczne nowatorstwo przed „stolicą arcybiskupią“.

Oczywiście, wśród kleru paryskiego wywołała owa afera wrzenie i — jabłko rajskie gotowo stać się w czarnym światku tamtejszym iście jabłkiem niezgody.

Wracając jednak do tego, o czem napomknęliśmy na czele, warto zestawić tu pogląd „światłego“ proboszcza z arystokratycznej parafii paryskiej — w stuleciu XX z poglądami, nb., jednej z chlub kościelnych — Orygenesa, który w II wieku po Chrystusie w Aleksandryi, oddechającej jeszcze niewygasłą atmosferą filozofii greckiej, się rodził.

Otóż Orygenes między innemi pisał: „Któryż człowiek, zdrowy na umyśle, mógłby wierzyć, iż był jakiś pierwszy, jakiś drugi i trzeci dzień z porankiem i wieczorem wówczas, gdy słońce jeszcze nie istniało, ani księżyc, ani gwiazdy — i jeden dzień bez nieba. Któżby był na tyle głupim, aby przypuścić, że Bóg, jak ogrodnik, zasadził był ogród (rajski). A, gdy powiedzianem jest, że Bóg w południe przechadzał się po ogrodzie, nikt, sądzę, nie wątpi, że wszystko to są przenośnie“... Tak pisał „mistrz“, z którego pism czerpały „mądrość bożą“ następne pokolenia „ojców i uczonych“ kościelnych, jak Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazianzy i t. p.

Przy szczupłym ówczesnym zasobie wiedzy przyrodniczej musiał on już uciekać się do przenośni, i zdanie swoje wypowiadał tak stanowczo, iż za głupców poczytywał ludzi przeciwnego mniemania.

Dzisiaj po takim olbrzymim wzroście nauk przyrodniczych, o jakim się za czasów Orygenesa nikomu nie śniło, nie w jakimś ciemnym zakamarku, lecz w znakomitem ognisku wiedzy — w Paryżu, mogą klerykalni matadorzy wieść jeszcze spory i dysputy, od których woń zalata najgorszych czasów średniowiecznych.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

KRONIKA.

Kraków, 28 marca.

Odczyt posła Daszyńskiego „o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim“ zgromadził wczoraj wieczór w sali hotelu Kleina liczną publiczność. Prelegent dał wyczerpujący obraz działalności pruskiej komisyi kolonizacyjnej od początku jej istnienia, t. j. od roku 1886. Dwudziestoletnie, wytężone zabiegi komisyi kolonizacyjnej przyniosły w rezultacie nikłe plony, gdyż ostatecznie Polacy zyskali w walce tej 6 tysięcy hektarów ziemi, a całym owocem działalności komisyi, opłaconym kosztem pół miliarda marek, było osiedlenie w ziemiach polskich 12 tysięcy rodzin niemieckich. Fakt ten tłómaezy się tem, iż gdy wykupno ziemi ze zwykłego interesu stało się aktem narodowym i znamieniem represyi państwowej, ceny ziemi podniosły się do niebywałej wysokości i wywołały ze strony właścicieli niemieckich chęć spekulacyi kosztem państwa. To też komisya kolonizacyjna kupowała przeważnie ziemie, w rękach Niemców będące, pod grozą przejścia tychże w ręce polskie.

Tow. Daszyński skreślił następnie szereg faz, jakie przechodził naród polski pod zaborem pruskim w swym życiu politycznem i ekonomicznem, przedstawił dzieje ugody partyi dworskiej z rządem, która się ostać nie mogła wobec eksterminacyjnej polityki rządu pruskiego. Prelegent wykazał motywa żelaznej konsekwencyi w zachłanności, jakie spowodowały rząd do wydania ostatnich barbarzyńskich ustaw, dał obraz obecnego ruchu narodowego w zaborze pruskim, oraz żywiołowej siły ludu polskiego, którego wysokie uświadomienie stanowi niezmożoną podstawę polskości. Z kolei przeszedł mowca do skreślenia skutków, jakie wywłaszczenie może w przyszłości wywołać, a wkońcu przedstawił środki obrony i nasze pozycye obronne. Cały zamiar Prus jest wielce niepewnym, ponieważ niema siły, któraby zdołała wynarodowić 4 miliony dusz polskich, a sposoby, jakimi w wieku XX państwo junkrów dąży do celu, urągają wprost zdrowemu rozsądkowi polityki.

Wogóle wszystkie zamachy na naród polski zemszczą się same na Prusach. Przykłady tego są liczne w dziejach ludzkości, a ostatni, to Irlandya. W pracy i uświadamianiu widzi mowca ostateczne zwycięstwo. Omawiając bojkot pruskiego przemysłu, podjęty w Galicyi w celu pomocy rodakom w zaborze pruskim, poddał go tow. Daszyński ostrej krytyce, zaznaczając, że tylko umiejętna organizacya w tym kierunku może przynieść dodatnie rezultaty.

Odczytu wysłuchała publiczność z wielkiem zainteresowaniem i nagrodziła go burzą oklasków.

Nowiny krakowskie.

Uroczysty obchód 25-tej rocznicy śmierci Karola Marxa odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Towarzysze i towarzyszki stawią się niezawodnie jaknajliczniej na tym poranku czci naszego wielkiego nauczyciela i mistrza, twórcy naukowego socyalizmu i pierwszego pioniera i wodza nowoczesnego ruchu robotniczego.

Czwarty koncert ludowy musiał niestety raz drugi zostać odroczony z powodu niedyspozycyi p. Adama Ludwiga, artysty opery lwowskiej. Komitet koncertów ludowych, przepraszając publiczność, która nabyła już bilety, za tę niespodzianą, a zupełnie odeń niezależną zwłokę, zawiadamia, że koncert wagnerowski odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 3 kwietnia o godz. 4 po południu w sali „Sokoła“ krakowskiego z niezmienionym programem.

Z Uniwersytetu Ludowego im. Ad. Mickiewicza. Wykłady p. Glassa „O Aleksandrze Świętochowskim“ d. 29 i 31 bm. nie odbędą się z przyczyn od zarządu niezależnych.

Dr Józef Zoll, lekarz naczelny kolei państwowej, zmarł onegdaj w Davos w Szwajcaryi w 40 roku życia na chorobę piersiową. Zmarły, który codziennie miał do czynienia z setkami kolejarzy, był wśród nich jedną z najwięcej znienawidzonych osobistości. Być może, że własna choroba robiła go niewyrozumiałym na cudze bole; faktem jest, że ogólnie skarżono się na jego bezwzględne obchodzenie się z chorymi kolejarzami, których chyba już w wypadkach ostatniego stadyum choroby zwalniał ze służby. Dr Zoll uważał się wyłącznie za urzędnika kolejowego, nie za lekarza; najważniejszą jego zasadą było oszczędzać kolei wydatków z chorobami personalu połączonych, a że ludzie nękani chorobą musieli pracować — o to się wcale nie troszczył.

To też trzeba widzieć miny kolejarzy na dworcu i w dyrekcyi na wieść o bądź co bądź smutnym wypadku śmierci młodego człowieka. Trudno, każdy pozostawia po sobie jakąś opinię, na jaką w życiu pracował.

— **Zygmunt Szwarcenstein,** którego koncert odbędzie się w sali starego teatru w piątek 3 kwietnia, wraca z Lipska, gdzie grał dwukrotnie z towarzyszeniem słynnej orkiestry lipskiej i obudził tamże ogromne zainteresowanie. Krytyka lipska jednomyślnie uznała w nim niepospolitego skrzypka, wróżąc mu świetną przyszłość. Akompaniować będzie Bol. Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kraatza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Poniedziałek: Przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych.

Wtorek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Środa: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski.

Nowiny lwowskie.

O samobójstwie bar. Ehrenburga donoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: Według jednej wersyi, samobójstwo to jest epilogiem jednego z wielu dramatów klubowych, spłatą długu honorowego, zrobionego przy zielonym stoliku; według drugiej zaś, powstałej na tej podstawie, iż między papierami znaleziono klucz pisma szyfrowanego, a także na podstawie wzmianki o jakimś „prystawie“, opinia publiczna poczęła się dopatrywać rozwiązania afery szpiegowskiej, a nawet wspominano przelotnie o pojedynku amerykańskim. Tymczasem wersyj tych jak i innych śledztwo nie potwierdziło, a dramat uważać należy za epilog nieszczęśliwie ukształtowanych spraw spadkowych. Fryderyk baron Ehrenburg jeździł bowiem do Kijowa, jak się o tem przekonano z papierów znajdujących się w czarnej torbie, w sprawie spadku po bracie swym Maksymilianie Iwanowiczu Ehrenburgu, właścicielu dóbr Andrejówka w gub. kijowskiej. Przeprowadzenie tej sprawy oddał Fryderyk wspomnianemu w liście, napisanym przed śmiercią, Maksymilianowi Burleyowi, jednemu z prawników kijowskich, któremu, jak to stwierdza kontrakt, napisany po rosyjsku, przyznał za to 5 procent od rewindykowanej sumy. Burley, jak to domyślać się można z rachunków, prowadzonych z niezwykłą skrupulatnością, wziął nietylko 11.700 rubli za przeprowadzenie tej sprawy, ale i przeprowadził ją tak, że zmarły dodał do tego interesu 30.000 K. Jaką rolę w tej aferze odegrał ów „prystaw“, o którym wspomniał Ehrenburg w pierwszych wierszach listu, na razie jest rzeczą niewyjaśnioną. Być może, że Burley uwikłał go w jakieś oszustwo, z którego chciał skorzystać także rosyjski czynownik.

Wobec tego uważać można samobójstwo Ehrenburga jako skutek obawy, albo przykrych następstw machinacyi Burleya, albo też obawy ruiny majątkowej. W notatkach bowiem, pozostałych po nieszczęśliwym, znajduje się wykaz niezwykle wielkich sum, które podobno zostali mu dłużnymi różni ludzie. Jest tam nazwisko dra Lapajeca, dra Koicza z Wiednia itd.

Ehrenburg wyskoczył z okna w skarpetkach, nocnej koszuli i w marynarce. Padł widocznie najpierw na baryerę ganku I. piętra, odbił się od niej i runął na chodnik. Marynarka i koszula były zupełnie popękane.

Pierwszymi, którzy natknęli się na zwłoki, byli: dr Czołowski, dr Szeliga i lekarz dr Kikinger, którzy przechodzili w chwili skoku ul. Akademicką. Usłyszawszy dwukrotny huk, jakby strzałów pistoletowych, podeszli bliżej i ujrzeli na chodniku, opodal bramy, ciało mężczyzny. Dr Kikinger skonstatował śmierć natychmiastową. Zbudzono służbę hotelową, zwłoki nakryto i wezwano policyę. Otwarte okno od pokoju na III. piętrze ułatwiło zoryentowanie się, skąd ów mężczyzna wyskoczył. Zarządca hotelu udał się więc tam wraz z służbą i sprawdził, że drzwi były zamknięte. Do pokoju dostano się przez drzwi od sąsiedniego pokoju. W pokoju był nieład. Do okna był dostawiony fotel. Rzeczami, jak i gotówką w kwocie 1159 rubli denata zajął się komisaryat dzielnicy.

Ofiara rewolucyi. We wtorek zmarł na Kulparkowie tow. Gogoliew. Zmarły, członek rosyjskiej partyi socyalistycznej, musiał opuścić Rosyę i studyował medycynę na lwowskim uniwersytecie. Straszne wstrząśnienia z przeżytych chwil podczas odeskich pogromów, odbiły się tak strasznie na wątłym organizmie zmarłego, że popadł w obłąkanie. Pogrzeb odbył się we czwartek na Kulparkowie; zmarłego odprowadziła do mogiły garstka jego towarzyszów.

Z kraju.

Z Okocimia nadsyłają nam robotnicy skargi na lekarza kasy dra Brzeskiego, który objął posadę po powszechnie lubianym drze Bernadzikowskim. Niedawno umarł kowal Rybak, którego dr Brzeski pozostawił bez żadnego lekarstwa i umieścił w szpitalu, gdzie nie było żadnej opieki; chorego umieszczono w osobnym pokoju bez nadzoru, a w nocy ciężko chory wstał i zakończył życie na korytarzu. Dozorcą chorych jest były wachmistrz. Również wnoszą robotnicy skargi na obecnego rządcę, który starszych robotników szykanuje, przezywa itd. Wkońcu opisują robotnicy zachłanność księdza, który za pochowanie robotnika żądał od jego wdowy 60 koron, choć wiedział, iż kasa chorych dała na pogrzeb 30 koron! Za naszem pośrednictwem odnoszą się robotnicy do p. Götza Okocimskiego, aby wejrzał w te sprawy i zło usunął.

Aresztowanie na granicy. W Brodach aresztowała żandarmerya jakiegoś przybyłego z Rosyi człowieka, przy którym znaleziono papiery wartościowe na 70.000 K, dwa rewolwery i paszport rosyjski i austryacki.

Maszyna piekielna na profesora. W Czerniowcach profesor gimnazyalny Decker otrzymał pocztą pakiet, w którym była maszyna piekielna, napełniona prochem strzelniczym i gwoździami. Na szczęście konstrukcya maszyny była błędna i przy rozpakowaniu pakietu nie nastąpiła eksplozya. Jako podejrzanych o wysłanie tej paczki, aresztowano kilku studentów gimnazyalnych. Sędzia śledczy oprócz sześciu aresztowanych uczniów przesłuchał całą klasę. Charakterystycznem jest, że większa część uczniów podczas przesłuchania wyraziła ubolewanie, że bomba nie eksplodowała i wszyscy się skarżą, że prof. Decker ich szykanował.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania. W zeszłym tygodniu na ulicy Skierniewickiej, na Woli, zabito jakiegoś człowieka. Z tego powodu do przędzalni bawełny „Wola“ za rogatkami wolskiemi przybyło wojsko i dokonało rewizyi.

Onegdaj o godz. 6 wieczorem, kiedy robotnicy opuszczali fabrykę, powtórnie przybyła policya z wojskiem i aresztowała 1 majstra, 15 robotników i 1 robotnicę.

Wśród zamieszkałych w Warszawie poddanych tureckich dokonano licznych aresztowań. Powodów prasa warszawska nie przytacza.

Były poseł miński, osławiony Schmidt, jak donoszą rosyjskie pisma mińskie, znajduje się w Baden-Baden pod opieką psychiatrów.

Żołnierz-rewolucyonista. W dniu 1 lutego br. władze pułkowe w Łomży dokonały rewizyi u szeregowca białozierskiego pułku piechoty, Grzegorza Chabarowa, u którego znaleziono szereg odezw, proklamujących zbrojne powstanie wojska. Na mocy tych danych Ch. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z 2 cz. 182 art. k. k. za przechowywanie literatury nielegalnej w celu rozpowszechniania jej. W tych dniach Ch. stawał przed sądem wojennym i w braku dowodów, aby zamierzał rozpowszechniać posiadane przezeń proklamacye, został z zarzutu tego uwolniony. Skazano go natomiast za samo przechowywanie zakazanych utworów — w drodze dyscyplinarnej — na 3 miesiące więzienia wojskowego, z ewentualną zamianą (w razie braku miejsca w więzieniu) na 7 tygodni aresztu o chlebie i wodzie.

Z zaboru pruskiego.

Przyjęcie rezolucyi Koła polskiego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyjęto rezolucyę Koła polskiego, wnoszącą, „żeby kanclerz w etacie Rzeszy na r. 1909 zażądał odpowiedniej sumy na pokrycie kosztów urządzenia ankiety, złożonej z członków rządu Rzeszy oraz parlamentu, mającej zbadać polityczne stosunki ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej“.

Rezolucya ta, na którą zżymała się prasa hakatystyczna, uzyskała w imiennem głosowaniu 158 głosów przeciw 148.

Charakterystyczny szczegół. Komisya parlamentarna, obradująca nad ustawą o stowarzyszeniach rozpatrywała wczoraj liczne petycye, skierowane przeciwko haniebnemu § 7. Charakterystycznem jest, iż Ostmarkenverein, główna kuźnia hakatyzmu, w swoim memoryale zadawalnia się używaniem języka niemieckiego tylko na zebraniach, zajmujących się sprawami państwowemi, czyli w zakresie szczuplejszym, niż przyjęty przez komisyę!

Na żądanie posła Brejskiego fakt ten uchwalono podnieść w referacie komisyi.

Ze świata.

Towarzysz Keir Hardie, przywódca stronnictwa robotniczego w angielskiej Izbie gmin, wrócił do Anglii ze swojej podróży. W Plymouth, gdzie wylądował, witano go z wielkim zapałem. Robotnicy w dokach i marynarze, pomimo zakazu, rozpalili na jego powitanie potężny ogień bengalski, „czerwony płomień socyalizmu“ — jak mówili. Wypytującym go Keir Hardie oświadczył, że jest bardzo zadowolony ze swojej podróży. Zwiedził on: Kanadę, Japonię, Indye, Ceylon, Australię, Nową Zelandyę, południową Afrykę. „Jeszcze bardziej przekonałem się — mówił — że jedyna sprawa, dla której warto żyć, a w potrzebie umrzeć, jest to sprawa socyalizmu“. Socyaliści londyńscy przygotowują wspaniałe przyjęcie przybywającemu swemu towarzyszowi.

Nowe olbrzymie bankructwo we Francyi dołącza się do głośnej dzisiaj sprawy Rochette'go. Senator, prezydent Rady ogólnej departamentu Nord, kawaler legii honorowej, notaryusz i mer, Elliez-Evrard, uciekł za granicę, pozostawiając przewyżkę stanu biernego na 700 tys. franków w swoich interesach. Ponieważ prawo francuskie stanowczo zabrania notaryuszom zajmować się sprawami finansowemi, przeto Evrard popełnił przestępstwo kryminalne, które za sobą pociąga surową karę.

Z różnych stron.

Genialny oszust. — Dziennik telefonowany. — Obstrukcya dziennikarska. — Sztuczne dyamenty.

O aresztowanym w Paryżu bankierze Rochette podają pisma paryskie następujące szczegóły: Urodził się on w r. 1878, liczy więc zaledwie 30 lat. Karyerę rozpoczął jako kelner na dworcu kolejowym w Melun. Otrzymawszy mały spadek, przybył do Paryża i zawiązawszy tam stosunki z drugorzędnymi bankierami, stracił wszystko, co posiadał. To “nauczyło go rozumu“ i sam począł zakładać fikcyjne przedsiębiorstwa, w czem wkrótce stał się mistrzem. Jemu zawdzięczają swe powstanie przedsiębiorstwa: Credit Minier, Bank francusko-hiszpański Mines de la Nerve, Buisson Hella, liczne kopalnie węgla, Union franco-belge, dziennik „Le Financier“. Kapitał nominalny wynosił 75 milionów, a po energicznej kampanii prasowej w czasach ostatnich, 100 milionów. Rochette posiadał 58 filij i agentur, gdzie sprzedawał swe akcye publiczności. Reputacya Rochette'a już od pewnego czasu nie była najlepszą. Dwaj jego urzędnicy, którzy nie chcieli współdziałać w nieuczciwych operacyach i zostali oddaleni, przestrzegali strony interesowane, by swoich pieniędzy nie powierzały iluzorycznym przedsiębiorstwom. Także prasa pomieszczała artykuły ostrzegające, ale ogromna dywidenda, jaką dawał Rochette, była magnesem zbyt silnym, a do tego potrafił on otaczać się zawsze osobistościami, których nazwiska zdawały się dawać pewną gwarancyę. I tak np. znajdowali się na liście rady nadzorczej, zupełnie fikcyjnej kopalni miedzi „Nerva“, jako prezydent Don Andica Mellado, oficer legii honorowej, były dyrektor banku hiszpańskiego, dalej senator markiz Portago, były burmistrz Madrytu, komtur legii honorowej i wielu innych.

Bezpośrednią przyczyną krachu był konflikt Rochette'a z „Petit Journal'em“. Senator Prevet, prezes rady nadzorczej „Journal'u“, połapawszy się, gdzie leży inicyatywa licznych

ataków przeciw niemu skierowanych, poruszył wszelkie sprężyny, aby oszukańczego bankiera zrobić niemożliwym, a ponieważ już poprzednio prokuratorya otrzymała kilka skarg na niego, upadek jego stał się zdecydowany. Drugim głównym oskarżycielem jest inżynier Godet, w spółce z którym założył Rochette towarzystwo „Francusko-belgijską unię“. Godet miał otrzymać pewną ilość akcyj i stanowisko dyrektora generalnego z pensyą 50.000 franków. Nie otrzymawszy jednak nic, wniósł skargę, lecz bankier potrafił wpływami swymi zrobić to, że ją złożono „ad acta“. Po miesiącu wniósł Godet drugą skargę, już nie o swoją sprawę osobistą, ale o zakładanie fikcyjnych, oszukańczych przedsiębiorstw. Usiłowano wówczas sumą 500.000 fr. przepłacić adwokata oskarżającego, ale nadaremnie. W chwili aresztowania znajdował się Rochette w swojem biurze i nie stracił ani na chwilę pewności siebie; zapaliwszy cygaro, udał się na wezwanie komisarza wraz z nim do czekającego samochodu, który go odwiózł na policyę.

Wysoko wyśrubowane poprzednio akcye oszukańczych przedsiębiorstw Rochette'a spadły dziś prawie do zera, a szkodę ponosi przeważnie uboga ludność, która tam oszczędności swe umieściła. Poszkodowaną została też między innymi firma Quentin na przeszło 8 milionów, co spowodowało jej upadek.

* * *

W Hirmondo, w Ameryce, istnieje dziennik „The Telephon-Hirmondo“ albo „Caller-of-the News“, który mówi, tj. podaje wiadomości przez telefon. Gazeta ta zatrudnia przeszło dwieście osób i w porze zimowej komunikuje kilkunastu tysiącom swoich abonentów najświeższe wiadomości przez sto kilometrów drutów telefonicznych. Oto jak osobliwość tę opisuje „The Scientific American“: Od godziny 8 rano do 10 wieczór ośmiu urzędników, o głosie stentorowym, recytuje całą „kopię“ przed dwoma olbrzymimi mikrofonami. Wiadomości następują jedne po drugich, a więc polityka, finanse, sala sądowa, sztuka, nareszcie wszystko, co się zazwyczaj znajduje w dzienniku. Nadto abonenci „Telephonu-Hirmondo“ mogą przysłuchiwać się przedstawieniom teatralnym, koncertom, oddając się przed kominkiem w swoim salonie przyjemności gry w karty; mogą przysłuchiwać się mowom różnych znakomitości na publicznych zgromadzeniach; słowem, dochodzi ich wszystko od opery, mów, aż do listy przyjezdnych. Każdy abonent bywa zawiadamiany rano, o której godzinie otrzyma wiadomość. Co tydzień odbywają się w ten sposób przedstawienia i specyalne konferencye dla dzieci. Jedyny ten w swoim rodzaju dziennik ma szczególne znaczenie we wszystkich poczekalniach lekarzy, dentystów, fryzyerów itd., a ogromne rozpowszechnienie zawdzięcza on także swojej taniości: za 10 hal. dziennie może każdy abonent usłyszeć u siebie wiadomości z całego świata.

* * *

Odnośnie do strejku dziennikarzy w parlamencie niemieckim opisuje „Frankf. Ztg.“, w jaki sposób dziennikarze francuscy zwyciężyli swego prześladowcę w Zgromadzeniu narodowem, obradującem w Wersalu w r. 1871. Kwestorem, tj. czuwającym nad porządkiem w obrębie pałacu parlamentu, był poseł Baze, który nienawidził dziennikarzy. Zakazał im chodzenia do bufetu parlamentu, nie wolno im było pisać atramentem, rzekomo z powodu zaplamienia nim tapet, odebrał im klucze od wychodków — słowem utrudniał im w ogromny sposób pracę sprawozdawczą. Dziennikarze zaczęli z nim walkę na noże: mowy jego w Izbie podawali w niemożliwy sposób, opisywali go jako pijaka i awanturnika, podawali, że go raz znaleziono pijanego w rynsztoku, to że wyrzucono go z kawiarni za skandaliczne zachowanie się itd. Baze zarkarżył kilku dziennikarzy do sądu, a efektem było zasądzenie ich na grzywnę w wysokości 1 franka. Te wszystkie doniesienia przeszły do okręgu wyborczego Baze'a, gdzie w nie, jako w „drukowane“, wierzono, a rezultatem było, że przy następnych wyborach Baze padł.

* * *

W sprawie Lemaine'a, który pod pozorem, że wynalazł sposób sztucznego fabrykowania dyamentów, wyłudził od paru osób kروciowe sumy, donoszą z Londynu: Imieniem rządu francuskiego wpłynęło do sądu policyjnego Bow-Street w Londynie żądanie wydania w sprawie procesu Juliusza Wernhera przeciw fabrykantowi sztucznych dyamentów Lemoine'owi, recepty na sporządzanie dyamentów sztucznych, złożonej przez Lemoine'a w banku londyńskim „Union of London and Smiths Bank“. Bez posiadania tej recepty trybunał francuski nie może powziąć ostatecznego postanowienia. Obrońcy Lemoine'a sprzeciwili się wydaniu sądowi francuskiemu tej recepty, wskutek czego bank wydania jej odmówił. Prezydent sądu policyjnego de Nutzen nie chciał w sprawę tę wkroczyć i oświadczył, iż przedłoży ją do rozstrzygnięcia ministerstwu spraw zewnętrznych.

TELEGRAMY

z dnia 28 marca

Przesilenie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacya jest ciągle jeszcze krytyczną. Czesi oświadczyli bar. Beckowi, że natychmiast odwołają swych ministrów z gabinetu i przejdą do opozycyi, jeżeli minister sprawiedliwości nie oświadczy się za dopuszczeniem języka czeskiego we wszystkich sądach w Czechach.

Natomiast Niemcy żądają, aby język czeski był z niemieckiego zamkniętego okręgu wykluczony.

Pisma czeskie omawiają w pesymistycznym tonie sytuacyę. „Nar. Listy“ piszą, że ministrowie i posłowie czescy są zdecydowani dążyć do bezzwłocznego zakończenia sprawy językowej. „Czas“ pisze, że główną przeszkodą do urzeczywistnienia żądań czeskich jest minister Klein.

Pisma niemieckie wzywają rząd, aby nie dał się zastraszyć groźbami czeskiemi.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ donosi, że bar. Beck nie myśli w tej chwili o rekonstrukcyi swego gabinetu. W każdym razie nie ma zamiaru na wypadek ustąpienia czeskiego ministra-rodaka Praszka zastąpić go klerykałem czeskim.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Przy wczorajszych obradach nad ministerstwem oświaty poseł tow. dr Diamand oświadczył, że żadne stronnictwo w kraju nie przeczy konieczności utworzenia ruskiego uniwersytetu. Uniwersytet taki jest koniecznym nietylko ze względów kulturalnych, ale także i politycznych, gdyż brak ruskiego uniwersytetu wywołuje nawet polityczne zawikłania, co wychodzi na szkodę obu narodowości. Musi jednakże się oświadczyć przeciw utrakwizacyi polskiego uniwersytetu we Lwowie, ponieważ dotychczasowe stosunki najlepiej wykazały, że taka utrakwizacya byłaby źródłem ciągłych niesnasek. Im prędzej rząd i oba narody zdecydują się na to, by utorować drogę dla utworzenia ruskiego uniwersytetu, tem będzie to lepszem dla obu stron. Im się dłużej z tem czeka, tem trudniej będzie osięgnąć porozumienie obu narodowóści. Dlatego należałoby wydać zarządzenia, celem przygotowania ciała profesorskiego dla uniwersytetu ruskiego.

Do zażaleń o niedostateczne wyekwipowanie uniwersytetu lwowskiego mowca się w zupełności przyłącza.

W sprawie ułatwienia wstępu do szkół wyższych wyraził życzenie, by ministerstwo oświaty bliżej zajęło się kwestyą, czy nie należałoby także osobom o nadzwyczajnych zdolnościach i odpowiedniem ogólnem wykształceniu umożliwić wstąplenie na uniwersytet, chociaż nie ukończyły szkoły średniej.

Następnie przystąpiono do głosowania. Będący pod obradami rozdział „Zarząd centralny“ i „Szkoły wyższe“ przyjęto bez zmiany. Rezolucyę posła Klofacza o utworzenie uniwersytetu czeskiego w Bernie w imiennem głosowaniu odrzucono 24 głosami przeciw 16 gł. Przyjęto następnie rezolucye posłów Koroseca, Zaczka, Sylwestra i Conciego w sprawie utworzenia, względnie przygotowania nowych uniwersytetów, jakoteż szereg w ciągu dyskusyi postawionych innych rezolucyi.

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referat wygłosił poseł Głąbiński, który żalił się na przenosiny sędziów, co sprzeciwia się zagwarantowanej im niezawisłości. Wykazywał dalej niekorzystne stosunki awansowe sędziów i żądał utworzenia sądów obwodowych w Jarosławiu, Czortkowie, Żółkwi i Bochni, ewentualnie także w Nowym Targu i Mielcu.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń. Komisya przemysłowa uchwaliła przydzielić projekt ustawy w sprawie zabezpieczenia żądań robotników budowlanych subkomitetowi, złożonemu z 6 członków.

Na zapytanie przewodniczącego komisyi dra Małachowskiego oświadczył reprezentant rządu, że prace przygotowawcze dla reformy ustawy o stanowisku koncesyonowanego przemysłu budowlanego są bliskie ukończenia i niebawem przystąpi się do wypracowania nowego projektu ustawy, który ma służyć jako podstawa dla koniecznych dalszych obrad z interesantami i zapewnienia przedłożenia rządowego.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy w sprawie niektórych uzupełnień ustawy o ubezpieczeniu w razie wypadku i choroby, który przedstawia częściową reformę na polu istniejącego ubezpieczenia robotników pod tymi względami, pod którymi konieczność reformy ogólnie została uznaną, a co bez trudności już teraz przed planowanem zasadniczem ubezpieczeniem robotników może zadowolić (?).

Dalej rząd wniósł ponownie projekt ustawy w sprawie wykonywania dentystyki, który w zasadzie zgadza się z nieuchwalonym, a wniesionym swego czasu w parlamencie projektem.

Reforma wyborcza w sejmie kraińskim.

Lublana. Sejm przyjął nagłość i meritum wniosku posła Sustersicza w sprawie reformy wyborczej sejmowej mianowicie, aby wybrać komisyę z 12 członków.

Ustąpienie bana w Chorwacyi.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że obecny ban bar. Rauch ustąpi, a następcą jego zostanie hr. Teodor Pejacewicz.

Obstrukcya w sejmie morawskim.

Berno. W sejmie wniósł poseł Stransky imieniem młodoczechów i postępowych Czechów wniosek o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem namiestnika.

Marszałek krajowy oświadczył, że ze względów na regulamin nie może pozwolić na otwarcie dyskusyi.

W dalszym ciągu posiedzenia przyszło do burzliwych scen, szczególnie, gdy członek wydziału krajowego dr Kudela zabrał głos, aby uzasadnić wniosek nagły o uchwalenie prowizoryum budżetowego. Socyaliści, młodoczesi i postępowi Czesi nie pozwolili mówcy mówić i otoczyli trybunę prezydyalną. Stenografom wyrwali posłowie skrypt. Zapanowała ogromna wrzawa.

Wobec wrzawy przerwał przewodniczący posiedzenie i zwołał posiedzenie przewodniczących klubów.

Podróż Bülowa.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Kanclerz Bülow przybywa w niedzielę rano do Wiednia, aby złożyć ministrowi spraw zagranicznych bar. Aehrenthalowi zapowiedzianą od dłuższego czasu rewizytę. Ks. Bülow w poniedziałek będzie prawdopodobnie przyjęty przez cesarza w Schönbrunie na prywatnej audyencyi, poczem jeszcze tego samego dnia powróci do Berlina.

Sprawa Rochette'go.

Paryż. Podczas rewizyi w biurze Rochette'go znaleziono list, z którego wynika, że Rochette od dłuższego czasu otrzymywał od pewnego inspektora policyi informacye o doniesieniach i śledztwie przeciw niemu. Inspektora owego usunięto.

Przeciw pochowaniu Zoli w Panteonie.

Paryż. Liga „de la patrie française“ odbyła wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw przewiezieniu zwłok Zoli do Panteonu. Po kilku gwałtownych mowach przyjęto rezolucyę w duchu zgromadzenia. Przed lokalem zgromadzenia zebrało się wiele osób. Policya rozprószyła zebranych i przedsięwzięła kilka aresztowań.

Nieudały wzlot Farmana.

Paryż. Aeronauta Farman wypadł podczas wczorajszego wzlotu ze swego aerostatu i doznał kilku lekkich obrażeń.

Eksplozya fabryki prochu.

Dijon. Z miejscowości Poudrerie des Vosges donoszą, że tamtejsza rządowa fabryka prochu wyleciała w powietrze. Wydobyto zwłoki jednego człowieka. Szczegółów dalszych brak.

Zamachy w Barcelonie.

Paryż. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą, że detektywowi angielskiemu udało się odkryć sprawców zamachów w Barcelonie. Spodziewane są sensacyjne aresztowania.

Wojna w Marokku.

Paryż. Wczoraj obradowała Izba deputowanych nad projektem ustawy w sprawie nadzwyczajnego kredytu co do akcyi wojskowej w Marokku.

Jaurès wystąpił z gwałtownym atakiem na postępowanie wojsk francuskich, przeciw czemu przemawiali minister marynarki, Pichon i minister wojny.

Trzęsienie ziemi.

Meksyk. Wczoraj po południu tu i w innych miastach odczuto silne trzęsienie ziemi, przyczem w Meksyku 4 osoby odniosły rany, a wiele domów runęło lub doznało uszkodzeń.

Miasto Chilapa jest zupełnie zniszczone. Mieszkańców ogarnęła panika. Liczba ofiar jeszcze nieznana.

Londyn. (Tel. wł.). Z Meksyku donoszą, że miasto Mihalla w prowincyi Querrero liczące 15.000 mieszkańców zostało doszczętnie trzęsieniem ziemi zniszczone. W gruzach wybuchł pożar, który pochłonął wiele ofiar. Wszyscy mieszkańcy uciekli.

Następstwa procesu o poddanie Portu Artura.

Petersburg. Generałowie Fok i Reiss zostali wezwani do zażądania dymisyi.

Pożar w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przy pożarze, który wybuchł ubiegłej nocy na ul. Snoskow, zamieszkałej przez wielu robotników, zginęło w płomieniach 7 osób, a 20 odniosło rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Podgórzu** (Lwowska 20) odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 5 po południu staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odczyt dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej: „Czem jest i czem może się stać robotnik“, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp wolny. 2-2

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu** odbędzie konstytuujące walne zgromadzenie w niedzielę 29 b. m. o godzinie 2½ po południu w sali obrad Rady miasta Podgórza. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodnictwa. 2) Sprawozdanie komitetu proponentów. 3) Wybór 9 członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisyi kontrolującej. 4) Wnioski. *Dr Paweł Kepler, Dr E. Bobrowski, H. Surman, Jan Jaworski, Dr R. Glassner.*

* **Tarnopol.** Komitet P. P. S. D. zwołuje zgromadzenie publiczne na dzień 29 b. m. o godzinie 2 po południu z porządkiem dziennym: 1) Organizacya. 2) Kolejarze a parlament. 3) Wnioski i interpelacye. Referenci: tow. poseł Ostapczuk i tow. Kaczanowski ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na kwiecień 11·37 do 11·38. Pszenica na maj 11·42 do 11·43. Pszenica na październik 9·72 do 9·73. Żyto na kwiecień 10·30 do 10·32. Żyto na październik 8·15 do 8·16. Owies na kwiecień 7·54 do 7·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·56 do 6·57. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymane. Pogoda: pięknie i chłodno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Większe zachmurzenie, mierne wiatry, wyższa temperatura, później pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Sprzedawcy i Sprzedawczynie do bardzo pokupnego artykułu biurowego poszukiwani. Oferty pod „D" do Działu inseratowego. 397

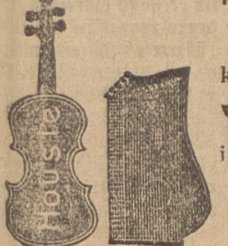
Dwóch czeladników blacharskich przyjmie zaraz pracownia blacharska W. Zabży w Nowym Sączu.

Czeladnika szewskiego do robót męskich poszukuje się zaraz. Jan Ochmański, Grodzka 29.

Pracownia sukien damskich Maryi Zdybalskiej w Krakowie ul. Starowiślna 14 poszukuje zaraz kilka panien uzdolnionych w krawieczyźnie oraz do nauki.

Rowery używane w dobrym stanie silnej konstrukcyi po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80. Nowe z gwarancyą po Kor. 116. Reperacye starych rowerów, zamiana na nowe, wynajem. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuteryi. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Dom z ogrodem i ładnym placem budowlanym do sprzedania. Wiadomość, piekarnia w Podgórzu, ulica Wielicka L. 13



Najlepsze i najtańsze skrzypce klarnety, flety, **wszelkie instrumenta** dęte i rżnięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.
O. Lederhofer, Praga, Jerusalemgasse Nr 14.
Cenniki darmo. 868

PROSZĘ

przyjąć do wiadomości, że handel galanteryjny i nowości męskich dotychczas pod firmą F. A. Grigar istniejący kupiłem, i

PRZEKONAĆ SIĘ

że magazyn ten zaopatrzonym jest teraz w towary najświeższe i najmodniejsze w wielkim wyborze i

ŻE TANIEJ SPRZEDAJE

je jak mój poprzednik, wobec czego ceny obecne są bardzo przystępne i każdy może u mnie kupić tak samo

JAK GDZIEINDZIEJ

towar dobry, modny i niedrogi.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW
Rynek linia A-B. róg Floryańskiej.

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- handel pod firmą Wojciech Olszowski w Krakowie **Mały Rynek (róg Szpitalnej).**

Wyłącznie od 25 marca do 15 kwietnia

50% rabatu!

Olbrzymią sprzedaż świąteczną

urządza z powodu nader korzystnego zakupna od dnia 25 marca do 15 kwietnia firma

Henryk Recht

w Krakowie, Floryańska 2, Grodzka 25.

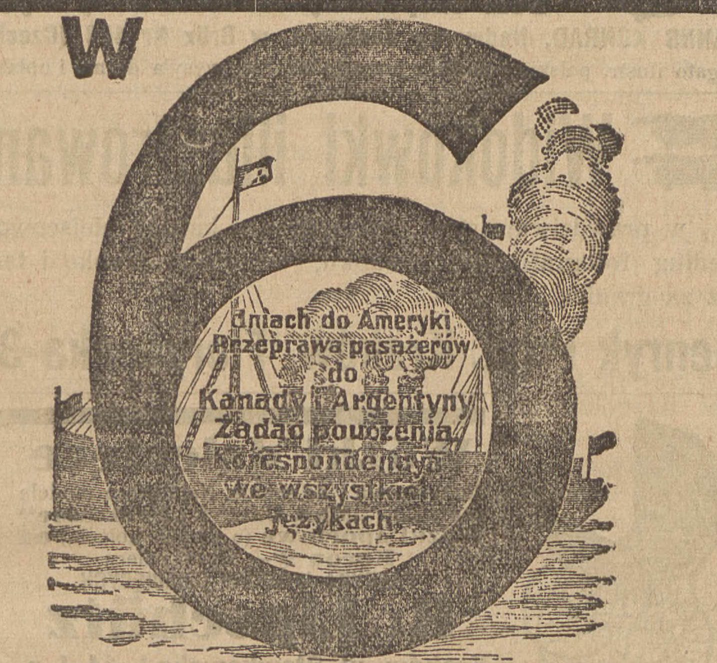
1 tuzin kołnierzy najmodniejszych ulubionych fasonów, jak: Mickiewicz, Derby, Nobless, Horyński **1 Złr. 80 ct.**

1 tuzin kołnierzy podwójnych: Demokrat, Suliwan, Rodes **2 złr. 50 ct.**

Pół tuzina mankietów kolorowych zephyr dawniej 2 złr. **obecnie 1 złr. 15 ct.**

Krawaty pikowe białe do wiązania 3 sztuki 50 ct.

Ceny uwidocznione w wystawach.



FALCK & CO., HAMBURG 1.

HOTEL DREZDEŃSKI **HOTEL DREZDEŃSKI**

ZJEDNOCZONE

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE

W. BUJAŃSKI

Kraków Hotel Drezdeński Tel. Nr. 19.

ZUPEŁNIE ZREORGANIZOWANE

poleca swój

pierwszorzędny zakład spedycyjny i przedsiębiorstwo przewozu mebli, które przez znaczną ilość wozów patentowanych długości 6, 7, 8 metrów i fachowy personal, zostało powiększone.

Kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszelkie walory i papiery wartościowe, oraz losy na spłaty.

Udziela informacyi o podróżach krajowych i zagranicznych miejscach kąpielowych, oraz dostarcza wszelkich biletów jazdy, wysyła paszporty do wizy i dokumenta do legalizacyi.

Własne składy do przechowania mebli.

Szybka i tania ekspedycya pakunków podróżnych.

BYT BACZNOŚĆ!!!

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia koron 18 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

„BYT" Bliższych informacyi udziela: **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykototowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**



Kto chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

Ameryki Kanady

Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie **po 20 kor.** zadatku jedynie na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY

M. G. FREUDBERG

Antwerpen, (Belgia), **Van Leriusstraat 10.**

Tani kredyt

pożyczki dla p. p. urzędników państwowych

prywatnych, oficerów, w każdej wysokości za kondyktem lub bez kondyktu na $6^{1}/_{2}$% z amortyzacyą bez kosztów wstępnych, bez prowizyi, bez obowiązku wpłacania za udziały lub na fundusz rezerwowy udziela pewna poważna instytut. finansowa.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje jeneralna agencya:

Węgierskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kraków, Grodzka 6. Od 8-go Kwietnia, Sławkowska 8.

Poselska 15

KARMELKI NADZIEWANE

w 30 gatunkach ½ klg. 1 K. poleca **Fabr. wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15,** obok kościoła św. Józefa.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo wykonania wszystkich robót będących w związku z budową domu administracyjnego oraz portyerówki i bram wpędowych na targowicy miejskiej na bydło (t. j. realności L. k. 489. Dz. VIII. w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1. I. p.) w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny ofertowej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ulica Kopernika L. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 7 kwietnia b. r. o godzinie 12 w poł., o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy miejskiej.

Kraków, dnia 24 marca 1908.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Kupię maszynę do pisania używaną, w dobrym stanie. Zgłoszenia tylko pisemne **przyjmuje z grzeczności** pierwsza galicyjska **Fabryka grzebieni i szpilek celuloidowych MIERCZYK i RINGER w Krakowie Węglowa 2.**

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników. 443

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism

UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.

Przeszło **170** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. **Wstęp 20 halerzy.**

ABONAMENT.

Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków - Rynek 17

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50. z przes. K 7·—

Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20

Garderoba dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26

Krytyka K 3·—

Lechita K 4·80, z przes. K 6·—

Mały Światek K 2·40

Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40

Nasz Kraj K 5·—

Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60

Przyjaciel dzieci K 2·80, z przes. K 3·40

Świat K 6·—

Tygodnik illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20

Tygodnik mód i powieści K 3·—, z przes. K 3·60

Wieczory rodzinne K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Ostatni tydzień! **Ostatni tydzien!**

Ciągnienie nieodwołalnie 2 kwietnia 1908

LOTERYI OGRZEWALNI LUDOWYCH

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55000 K.

Trzy główne wygrane koron 30.000, 5.000, 1.000

będą na żądanie wygrywającego wypłacone **gotówką,** po strąceniu 10% i ustawowego podatku loteryjnego. Losy po 1 K. we wszystkich trafikach, kantorach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnym we Wiedniu Spiegelgasse 15 do nabycia. 194

SPRZEDAM

około 8000 metrów resztek

PŁÓTNA NA POŚCIEL

bez wad, pod gwarancyą, I. jakość, tylko specyalne resztki długości 8 do 16 metrów, przydatne na komletną pościel po **22 ct. za 1 metr.** Najmniejsza ilość do wysłania wynosi około 40 m. za zaliczką.

S. STEIN, tkalnia płótna w Nachod (Czechy).

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Pomadki mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

TUTKI CYGARETOWE

„NORIS" z watą chemicznie czystą oznacz. literą **N**

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 halerzy.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).